

Z.I.P. Squad, Uszanuj

Uszanuj to ty nie szczypiący się wcale to reale
Nie wywyższający tylko do czegoś dążący
Coś nie tylko dla siebie robiący
A ty haruj haruj kitraj hajs w ściany upychaj
Nie wydaj zbieraj uważaj
Trud sobie zadaj
Coś od siebie daj
... to bardzo dużo
Jednak nie wszystko pycha drażni
Tam gdzie twoje przyjazne ognisko
Zgarniasz po całości
Nie liczą się dla ciebie inne wartości
Myślisz że mówię z zazdrości nie dość ci
Grupa przyjaciół odbiła na dobre słowo zapracuj
W biedzie ratuj o sobie tylko myślisz hajs liczysz
Ziomków nie masz chyba się wstydzisz
Przyjaźni dobra praw inności nie widzisz
A widzisz a widzisz
Koniec narzekania chcesz to bierz
Powszedniego chleba jak "300 mil do nieba"
Zarobiony bo potrzeba
Myśli czarne jak heban
Na chwile jakby zapomniany
Tak się nie da
Bo co to że teraz cię stać
Los jak brać musisz coś dać żeby brać
To nie nowość
Ważne że wciąż hardcore'owo
Widzę rzeczywistość bardzo obrazowo
Punkt widzenia się zmienia
Zależnie od stanu w kieszeniach
Materialny ocean pójdiesz śladem kamienia
Czy dopłyniesz a może cel swój ominiesz
Bo zapomnisz po drodze po jaki chuj to robiłeś
Proste że chce przykołędować
Krystalicznie czysta woda
Opalone sztunie topless
Ale wciąż non stop orient
Na ulicy wiszą glorie
Bo ile ona nauczyła mnie
Jeden Bóg wie jeden jeden Bóg wie
Ref. 2x
To co robię uszanuj nie czaruj
Jeszcze ci hajsu mało - haruj
Przestań robić z siebie męczennika
Dajesz sobie radę albo zostaw to i znikaj
Zostaw to i znikaj
Za wysoki szczył dla ciebie zbyt
Za wysoki dbasz tylko o swój byt
Ta metoda smutny bil
Założyłeś w oknach na parterze stalowe kraty
Twój świat pieprzony dla mnie nie kumaty
W domu kolekcjonujesz eksponaty
Ku pamięci ostatniej krucjaty
Bananowe towarzystwo ogląda gabloty
Obca waluta wypisane wydania kwoty daty
Dziwny szmal jak pernanckie baty
Że przejebane na ścianach głowy zwierząt wypchane
Co jest grane to ludzie są dzicy
Wyhodowane chipy w mózgownicy
W tajemnicy wynajęci najemnicy
Zarażam chciwością
Diabła wysłannicy wykańczając człowieka bez granicy
Czy nadejdzie koniec wątpień to jest chora jazda

To jest aspekt to jest tekst
Słabniez wobec nas marny twój pretekst
Nastawiony na konsumpcje by pełnić swą funkcje
W podskokach uncja złota jako despota
W oczach idiota ma walutę tylko flota
Bo grosz Borutę to istota grosz pazerny
Flaki wyprute za grosz
Jemu jesteś wierny to proś
Nie przyjąć nie wypada wziąć
By była pełna szuflada kolejny grosz
Zwariowana forsa gra ta to chciwość
Tego typu którego psychika
Przez pieniądz została zdobyta
Nie dałeś rady to zostaw to i znikaj
Jak masz obawy czy schwytać więcej w swe łapy
Obawiaj się klapy
Nie marudź daruj sobie nie czaruj
Haruj jak chcesz szanuj to co robię jak pacierz
Wiesz że przez hajs w pełni szczęścia nie poznasz
Wraz z groszami zamykasz się
Dbasz o wykaz z indeksu
Znasz świat z teletekstu i co masz życie bez sensu
Nie czaruj sobie żartuj z gęby cholewę robisz
To problem twój Sokół Pono Fu swój
Zrozum uszanuj kawałek na odmusie
Spełniony sen powtórne ZIP
Czujnie wywiązywać z obowiązku by wieść dumnie
Pozornie pozostać w tłumie
Obserwuje zdarzenia jak filmu opartego na faktach widz
3d wymiar sam w tym uczestniczę
A kto jeszcze nie wyliczę tylko przemilczę
Kolejny etap zaliczę dobry przekaz na to liczę
Dla innych niepojętny
Sam mam jak u Achillesa punkt napięty
Pozostaje zawzięty iść do przodu ale którądy
Swoją drogą ci prawie mi pomogę zawsze
Pożyjemy zobaczymy jakie będą działania dalsze
Będę nawijał nieraz przypominał
Powtarzać bo to musi trafiać bo to musi trafiać
Ref. 4x
To co robię uszanuj nie czaruj
Jeszcze ci hajsu mało - haruj
Przestań robić z siebie męczennika
Dajesz sobie rade albo zostaw to i znikaj
Zostaw to i znikaj